№ 109. Warszawa, Środa 6 (18) Października 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT
GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Łukasza Ewang. Apos.
Jutro św. Piotra z Alkantary W.

TEATR WIELKI.

STRASZNY DWÓR

Opera w 4 ch aktach (akt 1-szy w dwóch obrazach). Muzyka Stanisława Moniuszki. Sowa J. Chęcińskiego.

Miecznik — — — —	Pan *Chodakowski.*
Hanna } jego corki — — —	Panna *Wojakowska.*
Jadwiga }	Pani *Szlezygier.*
Stefan } towarzysze pancerni — —	Pan *Cieślewski.*
Zbigniew }	Pan *Wasilewski.*
Cześnikowa, ich stryjenka — —	Pani *Dowiakowska.*
Pan Damazy, palestrant, totumfacki Miecznika —	P. *Szczepkowski* (oj.)
Maciej, stary sługa Zbigniewa i Stefana —	Pan *Ziołkowski.*
Skołuba, klucznik domu Miecznika —	Pan *Siwicki.*
Marta, gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana	Panna *Stankiewicz.*
Ochmistrzyni — — —	Panna *Grabowska.*
Grześ, parobczak — — —	Pan *Mystkowski.*

Luzacy, Wieśniaczki, Wieśniaczki, Goście, Myśliwi, Muzykanci, Pachołki. Rzecz, w 1-ej połowie zeszłego stulecia.

W akcie 4-ym MAZUR, układu p. Hipolita Meunier. Pp. Popiel, Rycerkiewicz, Krygier, Zaremba, Tyszczynko, Orczyńska: Pp. Popiel, Ossowski, Chronowski, Zuberbier, Sikorski, Lambelet.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz.

× W piątkowym numerze „Gazety Warszawskiej“ zamieszczono korespondencję z Berlina, z d. 9 Października, której autor, mówiąc mimochodem o autografji Strousberga, twierdzi, że upadły dziś król giełdowy przyznaje się do pochodzenia... polskiego, i że dyrektor jednej z dróg żelaznych galicyjskich, niejaki hr. Dunin-Borkowski, upewniał go, że jest on, (Stroussberg), rodowitym herbowym polskim szlachcicem i że się nazywa *Runowski* (??)

Zkąd szanowny korespondent mógł zaczerpnąć fakta, jakoby z autobiografji owej pochodzące — to pozostanie chyba tajemnicą na wieki, bo, że nie z tego źródła one pochodzą, to więcej niż pewna, a przekonać się o tem będzie mógł każdy, kto tylko przeczyta w „Schlesische Zeitung“ streszczenie ciekawego processu upadłej wielkości giełdowej, lub choćby tylko przejrzy początek „Kroniki Zagranicznej“ Kraszewskiego, w ostatnim numerze „Kłosów“. Z dwóch tych źródeł wiarogodnych, bo pierwsze miałoby interes w wyparciu się niefortunnego gründera, drugie zaś, t. j. Kraszewski, samem nazwiskiem poręcza za prawdę słów swoich, możemy się przekonać, że Stroussberg jest żydem, którego ród od lat bardzo dawnych osiadł w Prusach zachodnich i że nazwisko które nosi, jest rzeczywistem jego nazwiskiem, *Inde patet*, że żyd niemiecki, z polskiej szlachty herbowej, pochodzić nie może.

Ze wspomnionej już, Kroniki Zagranicznej w „Kłosach“, można także zrozumieć po trosze, *qui pro quo*, którego ofiarą padł niefortunny korespondent. Kraszewski przytacza tam bowiem, między innemi,fakt nabycia majątku ziemskiego, od dziada Stroussberga, przez trzech braci *Runowskich*...

Otoż, czy ci *Runowscy* nie mają przypadkiem czego wspólnego ze *Stroussbergiem-Runowskim*, berlińskiego korespondenta?

Trudno stanowczo w tej kwestji orzekać...

—

× Z pomiędzy oddziałów sanitarnych, znajdujących się na teatrze wojny w Serbji, podobno osobliwie odznacza się oddział dr. A. Ostrowskiego. Lekarz ten dzielnie zużytkowuje doświadczenie, nabyte podczas zajęć, w tym samym kierunku, w czasie wojny francuzko-pruskiej, a i personel jego posiada dwie tak odznaczające się osobistości, jakiemi są: pp. Sybold i Światłowska. Obie te panie, młode jeszcze kobiety, ukończyły kurs nauk w uniwersytecie i posiadają stopnie doktorów medycyny. Były one jednak tyle skromne, że z początku zgodziły się na stanowisko i wynagrodzenie felczerskie. Lecz gdy poznano cały zasób ich wiedzy i umiejętności praktycznej, ofiarowano im płace odpowiednie i prócz tego p. Światłowskiej rub. sr. 25 miesięcznie, na utrzymanie synka jej, pięcioletniego. Chłopczyk ten, pozostawiony u siostry p. Światłowskiej, w sam dzień odjazdu matki zachorował na tyfus, lecz nie donoszono jej wcale o tem, dopóki nie wyzdrowiał. Wtedy jednak, gdy chłopczyk zaczął się niepokoić i szukać matki, napisano do niej prosząc by przyjechała, lecz p. Światłowska ubłagana przez chorych, którzy bez niej obejść się nie mogli, pozostała na polu walki. Ks. Milan, jak mówią, dowiedziawszy się o takiem poświęceniu p. Światłowskiej, raczył posłać, małemu jej synkowi w darze ciepłe haftowane pończoszki. Ucieszony tą łaską malec, mniej już teraz tęskni do matki i z rezygnacją oczekuje chwili jej powrotu.

—

× Streszczenie filozofji epoki:

Bęben czteroletni, niesie wodę ze studni, w szklance. Drugi prosi go:

— Daj mi się napić....

— Daj dwie kopiejki, to dostaniesz — brzmi odpowiedź dziwnie sprzeczna z dziecinnym głosikiem malca — spekulanta! *Autentyczne.*

Z Kroniki Zagranicznej.

Jeżeli mnie pamięć nie myli, przed dziesięcioma laty pani Sudre, francuzka, wpadła na oryginalny pomysł, utworzenia „języka powszechnego“. Metoda jej zasadzała się na pewnem uszeregowaniu dźwięków muzycznych, z których każdy określał jakiś przedmiot, wyrażał przymiotnik, słowo, lub myśl całą wypowiadał. Język tego rodzaju, okazał się dotąd, wyłącznie tylko użytecznym w czasie staczania walki, przez nieprzyjacielskie armje, gdyż trąby, kotły i surmy, wydają sygnały zrozumiałe dla każdego żołnierza w czasie zgiełku, gdy głosu dowódcy niepodobna dosłyszeć. Francuzi w ostatniej wojnie z prusakami, probowali użyteczności tego wynalazku, który w rzeczywistości nie jest nowym, a tylko uzupełniającym dotąd używane sygnały wojskowe. Piętnastego bieżącego miesiąca, rozpoczętym został w Paryżu wykład publiczny, bezpłatny, metody „języka powszechnego“, w jednej auli uniwersyteckiej, którą zapełniała licznie zebrana publiczność.

Półwysep Iberyjski zaczyna zrywać z zastojem. Rząd hiszpański udzielił obecnie koncesję na przeprowadzenie linji drogi żelaznej z Lerida do Montréjeau i Bagnières de Luchon, przez Pireneje, wzdłuż doliny Garonny i Noguerra Pallaresa.

„Neapolis“ w Atenach, leżące w trójkącie sformowanym przez pałac królewski, ulicę Hermesa i część ulicy Eola, wiodącej do Patissia, przyozdabia się corocznie nowemi zabudowaniami. Obecnie wznoszą tu instytut archeologiczny niemiecki, w którym kształcić się będą uczniowie, kosztem rządu pruskiego.

Z nowości teatralnych notuję komedję p. Najac, pod tytułem dość osobliwym „Damy błędne“. Czy panie te szukać będą na scenie przygód, na podobieństwo rycerzy średniowiecznych? — nie wiemy, gdyż sztuka ta dopiero za dwa tygodnie ma być przedstawioną.

Z dzieł jakie się ukazały w handlu księgarskim za granicą, zaznaczamy: „Cywilizacja i jej prawa“, w którem autor, pan Funck-Brentano, wykazuje przyczyny wpływające na rozwój lub upadek narodów. Krytyka o tej pracy dotąd, odzywa się z wielkiemi pochwałami.

Labuś Delare wydał monografję Leona IX papieża, rodem alzatczyka, a nakładem paryskiej firmy księgarskiej Levy, opuściło prasę drukarską, pośmiertne dzieło Ernesta Feydeau: „Souna“.

Gazety angielskie, donoszą o śmierci lorda Lisgar, który od roku 1866—1872 zarządzał Kanadą.

W Nowym Yorku życie staje się coraz droższem, a robotnicy fabryczni cierpią na tem najwięcej, gdyż wyzyskujący ich, właściciele zakładów przemysłowych, ani myślą o podwyższeniu im płacy. W obec takiego stanu rzeczy, słowa wyrzeczone niegdyś przez Franklina: „Głód spogląda na drzwi człowieka pracowitego, lecz nie ośmiela się ich uchylić“, stają się fałszywym aforyzmem. *Zefiryn.*

OGŁOSZENIA.

HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD WIN, DELIKATESÓW, HERBATY i TOWARÓW KOLONJALNYCH

Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednem miejscu przy ulicy Długiej i Przejazd, dawniej pod firmą I. KOELICHENA, dziś

Sowińskiego i Szulca

Posiada **wielkie** zapasy **Win rozmaitego** gatunku. **Miód stary, Likiery oryginalne,** i t. d. oraz wszelakie **Delikatesy i Towary kolonjalne,** wszystko sprowadzane w **partjach znacznych,** z **najpierwszych Domów zagranicznych.** Sprzedaż hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. **Gatunki wyborowe, Ceny umiarkowane.**

Simon i Stecki

dawniej

J. L. FLATAU

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Świat Nr. 13.

MAGAZYN TOWAROW BŁAWATNYCH i STROJÓW DAMSKICH

Władysława Lewity i S-ki

przy rogu ulic: Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Otrzymał z za granicy i poleca znaczny wybór materjałów wełnianych na Kostiumy Damskie:

Materje jedwabne Lyońskie (Failles) kolory najnowsze.	od rub. sr. 1 kop. 50 za łokieć.
Aksamity czarne Lyońskie, czyste jedwabne	od rub. sr. 4 kop. 50 za łokieć.
Materye jedwabne czarne, Lyońskie na Kostiumy . .	od rub. sr. 1 kop. 40 za łokieć.
Gros Grain czarne jedwabne Lyońskie, na Salopy i Szubki Damskie	od rub. sr. 2 „ — za łokieć.
Kaszmiry czarne francuzkie, szerokie łokci $2\frac{1}{2}$ . . .	od „ „ — kop. 80 za łokieć.
Flanele w różnych deseniach, szerokie łokci $2\frac{1}{2}$ . . .	od rub. sr. 1 — — za łokieć.

Chustki Wełniane Damskie, od rub. sr. 5 „ — sztuka.

Chustki Wełniane Dziecinne, od rub. sr. 1 kop. 50 sztuka.

7—10

FABRYKA I SKŁAD HURTOWY LAMP

WŁ. PODGÓRSKIEGO.

na Krakowskiem - Przedmieściu, w domu własnym, wprost Saskiego Placu.

Z powodu rozszerzenia działalności fabryki swojej, **którą powiększa i przenosi do oddzielnego gmachu** zwija zupełnie detaliczny handel i ogłasza:

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

LAMP ZAGRANICZNYCH, KANDELABRÓW, ŻYRANDOLOW

i w ogóle wszelkich przedmiotów do tej gałęzi handlu należących, a znajdujących się w dotychczasowym jej składzie: **niżej kosztu.**

Szanowna Publiczność, **przy nadchodzącej jesieni,** może skorzystać z tej sposobności i zaopatrzyć się w Lampy wszelkiego rodzaju, począwszy od najwytworniejszych, **po cenie niesłychanie nizkiej.**

CZEKOLADA

BALLET

w tych dniach nadeszła świeża do Składu

Aleksandra Bocquet

W Gmachu Teatralnym.

6 Ulica Czysta 6

(Wprost Saskiego placu)

ANTONI WŁODKOWSKI.

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materjałów wełnianych czarnych i popielatych.

Дозволено Цензурою, Варшава 6 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.